Nr. 12. Kraków, dnia 16 Stycznia — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowej: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bujora przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Sejm krajowy.

(Dwudzieste pierwsze posiedzenie d. 14 stycznia).

Początek o godz. 11 m. 30.

Sekretarz p. Sapieha odczytuje następujący spis petycyj:

Gmina Koszyce małe powiatu Tarnowskiego, przez p. Kopycińskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów żywienia dzieci nieślubnych izraelitki Wimisner wydanych przez gminę Wahring. Wilhelmina Held, p. p. Kuczkowskiego, o wsparcie. — Wydział powiatowy w Gródku, p. p. Weissmana, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego. — Gmina Przedzielnica powiatu Dobromilskiego, p. p. Gniewosza, o zapomogę na budowę szkoły. — Komitet cerkiewny w Lackiem wielkiem, p. p. Augustynowicza, o zapomogę na dokończenie cerkwi. — Wydział powiatowy w Przemyślu, p. p. Dembowskiego, z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Mościskach w sprawie opustów podatkowych w razie szkód, zrządzonych przez myszy. — Konstanty Klimkiewicz, były nauczyciel, p. p. Romanczuka, o udzielenie mu stałej rocznej zapomogi. Gmina Strakociny, p. p. Słoneckiego, o uwolnienie od zapłacenia kosztów szupasowych za czas od roku 1877 do 1882 w kwocie 115 złr. 92 cent. — Gmina Podkamień powiatu Brodzkiego, p. p. Kaczały, o ustanowienie targu tygodniowego tamże. — Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu, p. p. Polanowskiego, o pozostawienie szkoły wydziałowej w Sokalu. — Zwierzchność gminy Ozothany, p. p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej. — Wydział powiatowy w Śniatynie p. p. Kapręgo, o położenie nowego gościńca lasowo górskich w powiecie Kosowskim. — Gmina Jabłonica polska powiatu Brzozowskiego, p. p. Gorayskiego, o przyłączenie jej do powiatu Krośnieńskiego. — Wydział powiatowy w Jaworowie, p. p. Szeptyckiego, przedkłada petycyę gminy Szkło, o zapomogę na budowę cerkwi.

P. Namiestnik odpowiada na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie abonowania czasopisma *Szkoła*.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła pod tytułem: *„Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild"*. (Spr. p. Pietruski), które odesłano do komisyi budżetowej.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej, o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1886. (Spr. p. Madeyski).

P. S. Badeni, jako członek Rady szkolnej uważa za swój stanowczy obowiązek przemówić w tej sprawie i wprowadzić tem ściślejszy stosunek między Radą a Sejmem. Rada szkolna nie zarządzała nigdy lekkomyślnie funduszami i wykonywała wymogi ustawy ściśle w granicach budżetem zakreślonych, zarzuty w tym kierunku są niewłaściwe, a spór, kto ma ponieść koszta likwidacyi i rachunków okręgowych, jest między rządem a krajem, a nie między Radą szkolną. Zaprzecza też mowca, jakoby Rada szkolna była ciałem rządowem, tak nie jest, i choć chciano by prawa jej autonomiczne ukrócić, a nawet już ukrócono, pozostaje ona zawsze instytucyą niezależną od rządu.

Następnie przechodzi mowca do szkoły, jako szkoły, która jest i musi być podstawą naszego bytu, wszelka więc ofiarność nie będzie nigdy za wielką. Jeżeli zaś postęp na tem polu nie jest tak widoczny — naszą tą jest winą. Zakładano w ostatnich czasach szkoły filialne kosztem stosunkowo bardzo małym, w czem się też Rada trzymała życzeń Sejmu. Za lat 8 będą już wszędzie szkoły, jeżeli nie braknie nauczycieli, frekwencya w seminaryach znacznie się bowiem zmniejszyła. Powodem tego zdaje się być niskie stosukowo wynagrodzenie nauczycieli, niższe u nas jak w innych krajach koronnych. Ekonomiczne stosunki nie pozwalają niestety na odpowiednią zwyżkę na ten cel wydatków. Środkiem zaradczym bez obciążenia budżetu, byłoby, gdyby nauczyciel mógł mieć 1 lub 2 morgi pola. Wpłynęłoby to z jednej strony na polepszenie doli nauczyciela, a z drugiej, mógłby i na tem polu skutecznie na wychowańców działać.

Szkoła nasza nie jest idealną, niejedno trzeba naprawić, ale często zarzuty ją spotykające, zbyt są ostre i najczęściej uogólniają pojedyncze fakta. Wyłuszcza tu mowca system naukowy obowiązujący jego pożytek lub wadliwość, oraz przyczyny jakie się składają na to, że szkoła nie przynosi dotąd zupełnie dodatnich rezultatów. — Rada szkolna wie więc doskonale, co jest złego i gdzie ono leży, i z tej świadomości wysnuć należy, iż i zaradzić potrafi.

Na podstawie planów nowych w szkole ludowej będą uczyć tylko religii, czytania, pisania i rachunków i dwa razy na tydzień pogadanka o naukach przyrodniczych. Robót ręcznych niestety nie wszędzie można będzie uczyć dla braku funduszów, choć nauka robót ręcznych jest najpopularniejszą na wsi i wpływa bardzo na frekwencyę.

Przytacza tu mowca, jak wielu nauczycieli z największą gorliwością jęło się uczyć tych robót ręcznych i dziś bezinteresownie w szkole uczniom wykładają. Seminarya przynoszą tu dodatnie rezultaty, wykształcające tak gorliwych i chętnych nauczycieli. Reforma szkolnictwa powinna się zacząć od reformy, raczej ujęcia w całość rozlicznych nowel i ustaw, a w pierwszym rzędzie, uorganizowaniem nadzorów szkolnych. Dzisiejszy stan jest niemożliwy, bo jeden inspektor nie jest w stanie zlustrować kilkaset szkół. Lecz i wydatki muszą się zwiększać, jeżeli chcemy zrobić tu krok naprzód. Gminy dają nam tu przykład, bo w wielu miejscowościach ponoszą koszta większe, jak są do tego obowiązane.

Narody nie mające bytu politycznego, muszą być ofiarnemi na cele oświaty, bo ona jest jedyną podstawą ich żywotności. Zwątpić nam tu nie wolno, a należyte wychowanie pokolenia młodego winno nam leżeć jedynie na sercu. Poleca zaś mowca wnioski komisyi (brawa).

Ks. Kaczała wytyka szkołom brak praktycznego kierunku i tu widzi przyczynę główną, że zamiast spodziewanego pożytku, raczej szkodę krajowi przynoszą. Szkoła powinna być albo dobrą, albo żadną. Na ten temat ks. Kaczała mówił bardzo długo lecz tak cicho, że niepodobna było słyszeć.

P. Romańczuk widzi, że ustawy nie są ściśle wykonywane, stąd szkoły nie mogą być takiemi, jakiemibyśmy je mieć chcieli. Brak nauczycieli także się bardzo daje uczuwać. Inspektorowie powinniby ogłaszać, gdzie są wolne posady, bo nauczyciele najczęściej nie wiedzą o tem. W ogóle mianowania nauczycieli pozostawiają wiele do życzenia, reforma jest tu konieczną. — Dzieją się też nadużycia z językiem w szkole co wpływa demoralizująco na ludność. Zakładanie czytelni ludowych byłoby też pożądane, bo tam młodzież ze szkoły znalazłaby dalszą strawę duchową.

P. ks. Sieczyński z żalem podnosi, że uporządkowanie rachunków okręgowych rad szkolnych nastąpiło na koszt gminy, bo je pokrzywdzono przy rozliczaniu wydatków. Należałoby uporządkować i wyrównać rachunki rad gminnych, oraz gmin z obszarami dworskiemi; zdarza się bowiem, że gminy płacą należytości szkolne za obszary dworskie.

Dr. Rittner, jako komisarz rządowy odpiera, że władze rządowe nie stawiają przeszkód w zakładaniu czytelni, przeciwnie popierają je, jeżeli nie stają się ogniskiem politycznych agitacyj.

P. Romańczuk tłumaczy, że to właśnie rząd z motywów politycznych zamyka czytelnie.

Sprawozdawca p Madeyski zaznacza, że przeciw stanowisku budżetowemu komisyi nie podniesiono zasadniczych zarzutów i tylko w sposób krytyczny, wychodząc ze stanowiska ogólnego, odpiera zapatrywania przez poprzednich mowców wynurzone w szczególności ks. Kaczały i Sieczyńskiego. Przy rozprawie szczegółowej ks. Sieczyński czyni zarzut, że niektóre szkoły są w wykazie już uznane za zorganizowane, a faktycznie niemi nie są.

P. Badeni wyjaśnia, że tak nie jest i zbija twierdzenie poprzedniego mowcy. W kwestyi tej wywiązała się polemika, w której wzięli udział nadto pp. Leniński, Sieczyński i sprawozdawca. Ten ostatni wyjaśnia, że rada szkolna przedstawiając budżet, sama w danej chwili wiedzieć nie może, czy szkoły zaprojektowane nie są już zorganizowane, i dla tego rozdziela w preliminarzu jedne od drugich.

P. Pietruski. §. 14 ustawy wkłada obowiązek na gminy pokrywania wydatków na mniejsze potrzeby szkoły i budżetowe. Z tej przyczyny Wydział krajowy wykreślił ten wydatek z preliminarza rady szkolnej. Nie sprzeciwia się jednak mowca uchwaleniu tej kwoty obecnie, należy tylko na przyszłość zapobiedz, aby fundusz krajowy niesłusznie tak znacznego wydatku nie ponosił. Stawia więc wniosek mianowicie rezolucyę do Rady szkolnej odpowiedniej treści.

Dr. Rittner nie sądzi aby § 14 można interpretować w duchu przemówienia p. Pietruskiego, gdyż jeżeli ustawa nie nakłada tego obowiązku, wyraźnie nie można z tego wysnuwać wniosku, że nakłada go tam, gdzie zupełnie zamilcza o obowiązku ponoszenia tych lub owych kosztów. Sprzeciwia się też rezolucyi. Sprawozdawca sprzeciwia się również wnioskowi p. Pietruskiego. Wydatki tego rodzaju nie należą do utrzymania ścisłego szkoły, gminie narzucone być nie mogą.

Uchwalono: płace nauczycieli 275.152.

Na mniejsze potrzeby . . . 32.753.

Rezolucya p. Pietruskiego nieutrzymała się.

P. Pietruski wnosi imieniem Wydz. kraj. obniżenie rubryki: przybory naukowe z 10.185 proponowanych przez komisyę na 4.185, która kwota wystarczy zupełnie,

Sprawozdawca obstaje przy propozycyi komisyi.

Utrzymała się kwota 10.185 złr. Na konferencye okręgowe 18.404 złr. Na biblioteki 1.950 złr.

Dr. Rittner imieniem rządu uprasza o wstawienie na wydatki rozmaite 9.800 złr., a nie 3.800 złr. jak komisya.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu, gdyż koszta uporządkowania rachunków okręg. powinien ponosić rząd. Uchwalono 3.800 złr., dalej na utrzymanie szkół nowych 13.552. Na nauczycieli nadetatowych 107.000. Dr. Rittner zaznacza, że już teraz kwota ta jest przekroczoną.

Wydatek to jest niezbędny i dla tego sądzi, że należałoby dotacyę zwiększyć jeżeli się chce aby Rada szkolna pomimo najlepszych chęci ustawicznie musiała tę rubrykę przekraczać. Zresztą wydatki na substytucye zwiększają się w miarę przybywania nowych szkół.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono jak wyżej.

Na zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych 20.000.

Na inne cele 3.690 i 5.000 na remuneracye 29.000.

Na remuneracye dla inspektorów okręgowych 2.000 złr.

P. Augustynowicz obznajomił się dokładnie z działaniem inspektorów i przekonał się, że zadanie ich jest nader trudne i nie stojące w związku z wysokością wynagrodzenia. Dla tego wydatek na ich remunerowanie wydaje się mowcy za małym i wnosi podwyższenie tej rubryki do 3.000 złr.

P. Pietruski wnosi imieniem Wydziału kraj. i żąda wykreślenia całej kwoty, gdyż inspektorowie są organami państwowymi i do rządu należą wszystkie wydatki na ich utrzymanie.

D. Rittner popiera usilnie wniosek p. Augustynowicza.

P. Chrzanowski uznaje zasługi inspektorów, lecz podziela zapatrywania posła Pietruskiego.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku komisyi, uchwalono 2.000.

P. Wasilewski zaznacza że nauka religii nie jest ściśle wykonywaną, bo wydatek na ten cel jest zbyt skąpo obliczony. Mowca wnosi rezolucyę, aby wprowadzić podręcznik do nauki religii.

P. Henzel przemawiał o budynkach szkolnych i że wydatek na ten cel jest konieczny choćby nawet większy.

Uchwalono: wydatki 638.246 złr. dochody 278.238 złr., i rezolucyę, ażeby przybory szkolne zakupywano w kraju, oraz rezolucyę p. Wasilewskiego.

Koniec posiedzenia o 4 15. Następne jutro o 10 rano.

Posłom rozdano sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Antoniewicza w sprawie polepszenia bytu suplentów. Jest to elaborat dr. E. Czerkawskiego, który wykazuje, że w Galicyi procent suplentów jest najliczniejszy. Liczba ich bowiem wynosiła w r. 1884 39 prc. ogółu nauczycieli szkół średnich.

Sprawozdanie kończy się wnioskiem, wzywającym rząd: 1) do tworzenia stałych posad nadetatowych w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotąd stosunku do ilości klas równorzędnych, w szczególności do mianowania przynajmniej po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie; 2) do pomnożenia liczby gimnazyów z uwzględnieniem miejscowości, gdzie potrzeby i warunki najwięcej za tem przemawiają. W tekście sprawozdania wyrażona jest nadzieja że pierwszemu punktowi wniosku stanie się zadość, gdyż rząd centralny wskutek przedstawienia posłów Rady państwa z różnych prowincyj przyrzekł zamianować odpowiednią liczbę nadetatowych nauczycieli dla przepełnionych szkół średnich w ogóle, a gimnazyów w szczególności.

Demonstracya rosyjska.

Praga czeska, 10 stycznia 1886. (Kor. *Now. Reformy*). Czy tak zwany „sojusz czesko-polski" jest codzień wzrastającą sympatyą pomiędzy dwoma narodami, czy też przypadkowem tylko i czasowem przymierzem posłów czeskich i polskich w Wiedniu? Pytanie to zadawałem sobie w ciągu dni ostatnich, przypatrując się demonstracyom rusofilskim w Pradze, podczas występów chóru pana Sławiańskiego. Odpowiedź wypadła na pierwszą część pytania przecząco, a to z następnych powodów.

Przybył tu przed kilkunastu dniami p. Sławiańskij d'Agréniew (?) i występował z chórem rosyjskim na Nowy Rok i w ciągu trzech dni następnych, w teatrze narodowym czeskim. Publiczność przyjmowała produkcye pana S. z wzrastającym zapałem; domagała się „hymnu narodowego" (Boże carja chrani), a gdy ten zaśpiewano, wpadała w nieopisany zachwyt; na drugim występie pojawił się on nad program, jako balon próbny, nazajutrz figurował już na programie. Dzienniki praskie, ogłaszając produkcye pana S., donosiły, że śpiewane będą hymny wszystkich narodów słowiańskich, polskiego między niemi jednak nie była.

Rodacy nasi, tu zamieszkali, protestowali prywatnie i listami do redakcyi, zaprzeczając nasamprzód, aby „Boże carja chrani" był hymnem „narodu" rosyjskiego, gdy, jak wiadomo, jest tylko urzędownym, powtóre, upominając się o opuszczenie Polaków w szeregu narodów sławiańskich i wykazując wreszcie całą niestosowność entuzyastycznego przyjmowania hymnu carskiego wobec gwałtów, dokonywanych przez rząd rosyjski na Polakach, których Czesi mianują się „braćmi" i „przyjaciółmi". Ale protesty te nie odniosły żadnego skutku. Czesi udają naiwnych i twierdzą, że nie wiedzą wcale, że hymn carski a hymn narodowy, to rzeczy zgoła inne; że nie umieją inaczej okazać uczuć swych dla Rosyan, jak oklaskując i okrzykując hymn ich samodzierżcy.

Tego rodzaju objawy licznym rodakom naszym coraz więcej zaczynają otwierać oczy, iż okrzyczana „przyjaźń czesko-polska" jest tylko wynikiem chwilowego interesu parlamentarnego, a nie istotnej plemiennej życzliwości, gdyż nosi cechy zanadto rażącej dwulicowości. Trudno iść od razu tak daleko, ażeby zarzucać wszystkim Czechom, jak się to jednak słyszeć daje, iż serca ich kierują się jak magnes ku dalekiej Północy, stamtąd łask i pomocy oczekują i tam swe nadzieje pokładają, wszakże od tak długo gnębionych pobratymców z nad Wełtawy, wymagać mamy prawo ludzkiego tylko współczucia dla niedoli, w jakiej my dotąd jęczymy. Dziwić się trzeba co naj-

---

WSPOMNIENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA
wojny Bułgarsko-Serbskiej.

Dnia 13 listopada byłem w Filipopolu, czyli po bułgarsku w *Płowdiwie*, w kawiarni — na placu *Dżumaja*. Strański z Karawelowem grali tam właśnie w *triktraka*.

Ponieważ wieści z Belgradu były ciągle wojownicze, a na granicy serbsko-bułgarskiej od czasu do czasu strzelano do siebie nawzajem — ja, tak jak i wszyscy cudzoziemcy, spodziewałem się, że z tego wyniknie wojna, jeśli jej Milan zechce.

Zapytałem Karawelowa, co on myśli: czy wojna z Serbią jest możebna?

— Z Serbią, — odpowiedział mi, — nie; z Turcyą może.

Stanowczość tej odpowiedzi była decydującą, — poszedłem spać do hotelu.

Około 7 rano nazajutrz, przebudził mnie tentent maszerującej kawaleryi.

Zerwałem się z łóżka i pobiegłem do okna. Był to szwadron przybocznej straży księcia Aleksandra, w rynsztunku wojennym. Wszyscy żołnierze mieli bukiety z białych, pełnych astrów, przy czerwonych mundurach, — tęgie chłopy, jak jeden. Myślę: a zatem wojna! i zaczynam się ubierać z szybkością błyskawiczną.

Ale zanim jeszcze zdążyłem to uskutecznić, słyszę zdaleka zbliżającą się melodyę *Szumi Maryca okrwawiena* — biegnę znowu do okna. Były to cztery bataliony piechoty z pułku imienia księcia Aleksandra. Żołnierze ustrojeni w bukiety na czapkach, na piersiach i na końcach bagnetów, maszerowali dzielnie i z nadzwyczajną precyzyą. Gdy podchodzili ku mojemu oknu, pułkowa muzyka ucichła, a śpiewacy pułkowi zaintonowali jakąś dzielną pieśń wojenną. Młodzi oficerowie, przystrojeni w bukiety róż, ze spokojem starych weteranów kołysali się na małych krajowych konikach, które zawsze skrocza chodzą. Zauważyłem doktora Jankułowa, jednego z wychowańców paryskiego fakultetu, który jechał konno za pułkiem, — dowiedziałem się później, że wstąpił jako doktór-ochotnik.

Gdym kończył się ubierać, drzwi od mego pokoju otwarły się z trzaskiem i wpadł mój znajomy pan Lamothe, korespondent *Temps'a.*

— Wojna wypowiedziana dziś rano o 3 godzinie telegrafem! — wrzasnął, — zbieraj się pan! jedziemy na kolej!... masz pan ołówki?

W kilkanaście sekund później jechaliśmy fiakrem na dworzec kolei.

Wiele innych fiakrów ścigało się z naszym, wszystkie pełne oficerów, którzy tylko „jedną nogą", że tak powiem, siedzieli w powozach. W parę minut później wyskoczyliśmy z fiakra przed dworcem. Kilka batalionów piechoty stało już pod bronią. Weszliśmy na peron, bo tu policya nikomu nic nie zabraniała, — pomimo to panował wzorowy porządek.

Długie szeregi wagonów „kompanii ottomańskiej", wyładowane wojskiem wewnątrz i zewnątrz, (to jest na dachach wagonów), były gotowe do odjazdu. Żołnierze wychylali się przez okna i podawali swoje manierki blaszane publice, która je winem napełniała.

„Gotów!" — krzyknęli oficerowie. Zawiadowca gwizdnął, krzyk gromki *„s Bogom!"* i odpowiedź żołnierzy: *„Hurra" !!!* — pociąg posunął się jak wąż olbrzymi z chropawym grzbietem ku Tatar-Bazardżykowi. Pan Lamothe był zachwycony: — Szybkość, spokój i elegancya! — wykrzykiwał poczciwy Francuz, — Życzę sobie tego dla nas, na razie wojny z Prusami".

Ale pędźmy do miasta.

Wpadliśmy do fiakra i znów galopem popędziliśmy na Dżumaję. Tłum ludu zebrany na placu oczekiwał księcia, który miał jechać do metropolii na uroczyste nabożeństwo. — Wkrótce po naszem przybyciu ukazał się skromny powóz książęcy. — Książę Aleksander z bratem swoim Franciszkiem Józefem, który pierwszy raz włożył mundur bułgarskiego oficera kawaleryi, salutując grzecznie, pojechał na Aleksandrowską ulicę. Za nim cały sztab generalny — Karawelow i ministrowie.

Popędziliśmy już piechotą do cerkwi, gdzie szczęśliwie udało nam się zająć miejsce dość wygodne, pomimo ogromnego tłoku.

Metropolita płowdiwski, w otoczeniu kilkunastu księży, wyszedł z po za „Królewskich Wrót". Książę stał na podniesieniu, obitem pąsowem suknem. Zaczęło się nabożeństwo. — *Hospody pomyłuj! — Hospody pomyłuj!* — to nasze *Kyrie-Elejson — Chryste-Elejson*: tylko ta jest różnica, że pierwsze wszyscy rozumieją, a drugiego nikt.

Po licznych pokłonach i kadzeniach, metropolita wziął duży papier, wstąpił na wschody Królewskich Wrót i zaczął czytać manifest książęcy do narodu. — Manifest znany dziś wszystkim — był, jak wiadomo, zredagowany bardzo pięknie bez najmniejszego cienia nienawiści do narodu serbskiego, tylko ze szczerem i głębokiem ubolewaniem nad zaślepieniem zbrodniczem rządu Milana, który zaczyna bratobójczą wojnę bez żadnego powodu.

„Kawasowie" księcia rozdawali manifest w cerkwi ludowi.

Nabożeństwo trwało krótko, książę wyszedł z cerkwi pierwszy. Gdy się tylko we drzwiach zewnętrznych ukazał, obsypano go kwiatami, a nieustanny krzyk „hurraaa!" jak ryk burzy to się zbliżał, to oddalał.

Przejeżdżając z powrotem przez plac Dżumaja, książę zatrzymał powóz i miał do zgromadzonej milicyi miejskiej krótką, ale jędrną przemowę. Polecił jej utrzymanie porządku w mieście i nakazywał uszanowanie i opiekę dla zagranicznych konsulatów — poczem udał się na kolej. — „Hurraa! Hurraa!" bez ustanku grzmiało.

My znowu z Lamothem popędziliśmy za nim.

Pociągi za pociągami posuwały się naprzód, pełne wojska.

Nareszcie nadszedł pociąg, który w długim szeregu wagonów posiadał jeden wagon salonowy, nawiasem mówiąc, jedyny w całym taborze, zabranym przez przecięcie linii Filipopol-Konstantynopol. Tym miał jechać książę Alexander. Ale ponieważ chciano zabrać jak największą ilość żołnierzy, wsadzono ich ze 20 — na dach książęcego wagonu.

Książę Alexander pożegnawszy się z notablami płowdziwskimi, wsiadł do wagonu wraz ze swoim sztabem. W chwili, gdy pociąg miał ruszyć, wyszedł na platformę wagonu, zdjął furażerkę, przeżegnał się i ręką zaczął posełać pozdrowienia publiczności.

— *Da żywieje, żywieje kniaź na Bulgaria ta!* — *Z Bogom!* — *Hurraa!* odpowiedzieli żołnierze i pociąg pomknął naprzód.

W Sredcu (*Sofii*), gdzieśmy się przejeżdżając z Płowdiwa zainstalowali w „Hotelu Bulgaria," dnia 17 listopada o 6 rano, ogromny popłoch.

Książę był już od 16-go rano na pozycyi, ale wojsk jeszcze nie było i cały los przyszłej wygranej lub przegranej zależał od wytrwałości piechurów bułgarskich. Mieli oni do zrobienia 450 lub 500 kilometrów pieszo. Zależało na tem, czy za trzy dni, robiąc po 70 kilometrów dziennie, zdołają zrobić drugą połowę drogi, która im jeszcze pozostawała. — W Sredcu było doskonale słychać huk działa, a nawet ludzie dobry słuch mający, słyszeli ten huk o 80 kilometrów — w Wakarelu.

Książę miał dnia 17 listopada 8 do 9 batalionów piechoty i ze 20 armat, ledwo kilku żołnierzy konnych z eskorty i może 30 żandarmów, zebranych na prędce w Sredcu. Było to oczywiście bardzo mało. Całe szczęście w tem, że ilość wynagrodzona była jakością.

O dziesiątej rano wyjeżdżaliśmy ze Sredca — wyekwipowani na gwałt i opatrzeni we formalne pozwolenia dla nas, naszych ludzi i naszych koni, przez kapitana Nikiforowa, 29-letniego ministra wojny — rodowitego bułgara. (Ani jeden oficer rosyjski nie pozostał w armii bułgarskiej z wyraźnego, surowego rozkazu cara).

Po drodze spotykaliśmy ustawicznie wozy i dorożki, napełnione rannymi Bułgarami i Serbami, których do Sredca odwożono.

Zaczepiliśmy dwóch oficerów młodych, którzy ranni, jechali *paetonem*. Zacząłem ich rozpytywać co słychać. Odrzekli, że dobrze słychać, że Serbowie licho się biją i że nieraz aż wstyd patrzeć, jak haniebnie uciekają.

Trochę nam to poprawiło humor, a szczególniej Lamothe był tryumfujący; ciągle on dowodził, że jeszcze nigdy nie był korespondentem po stronie, któraby była pobitą. Serbowie go nie puścili do Niszu, a nawet kazali mu wyjechać z Belgradu — łatwo więc można sobie wystawić, że sympatyi do nich nie miał.

Mnie jednak silnie rozdrażnił widok rannych.

W miarę jak dojeżdżaliśmy do Śliwnicy, huk dział stawał się głośniejszy. Pomimo niemiłej perspektywy trzeba było jechać naprzód.

Dojechaliśmy nareszcie do Śliwnicy. Jest to wioska, składająca się zaledwie z kilku chałup, podług tutejszego zwyczaju krytych dachówką czerwoną. Cała wieś była formalnie zawalona wozami, wojskiem, odpoczywającem na gołej ziemi w błocie i rannymi.

Miejscowa oberża, tak zwany *Petrohan*, była zamieniona w ambulans tymczasowy. Moi koledzy, korespondenci, namawiali mnie, abym koniecznie obejrzał ten ambulans.

Poszedłem ze ściśniętem sercem i przekonałem się wtedy naprawdę, czem jest wojna.

(D. c. nast.)

mniej, iż fakt stuletniej przeszło przyjaźni rosyjsko-niemieckiej dotąd jeszcze praktycznych Czechów nie otrzeźwił i nie przedstawił im jasno, czego właściwie w przyszłości od Rosyi spodziewać się mogą. Smutnym objawem w odrodzonym narodzie jest pochlebstwo dla silniejszych, chociaż ci są katami ich „braci .

Pruska mowa tronowa.

Dostojni, wielmożni i zacni Panowie z obu Izb sejmu! Witając was z początkiem nowego sejmowego peryodu, czuję w mem sercu potrzebę złożenia memu ludowi królewskiej podzięki za zgodne wyrazy miłości i przywiązania złożone w dniu, w którym wolno mi było spojrzeć na dwudziestopięcioletni okres mych rządów, pomyślnych za łaską Bożą dla naszego państwa zarówno wewnątrz jak i nazewnątrz jego granic. Z równą radością widziałem, że i zagranicą odbieraliśmy dowody życzliwego współudziału, który stwierdza przyjazne stosunki państwa do innych rządów i odpowiada memu zaufaniu w niezachwianą trwałość pokoju.

Prezes gabinetu otrzyma odemnie polecenie uwiadomić panów o stanie skarbu i o zadaniach, które Was oczekują na polu ustawodawstwa.

Położenie finansowe państwa polepszyło się znacznie w porównaniu z rokiem przeszłym, w którym okazała się potrzeba powiększenia kwot, składanych przez pojedyncze państwa w skarbie cesarstwa niemieckiego. Zamknięcie rachunków za rok ostatni wykazuje pod wielu względami bardzo pomyślne rezultaty. Jeżeli jednak nie wykazuje ono znacznej nadwyżki, pochodzi to z zastosowania ustawy o użyciu nadwyżki z dochodów kolei żelaznych na pokrycie długów, zaciągniętych przez państwo na budowę tychże kolei.

W roku bieżącym nie możemy oczekiwać tak korzystnych wyników. Z powodu zmniejszenia się ruchów na kolejach nadwyżka w dochodach nie będzie prawdopodobnie tak wielką, jak to przewidywano przy układaniu budżetu. Mimo tego wolno nam żywić nadzieję, że ostateczny wynik i w tym roku niepomyślnym nie będzie.

Należy nam mieć na względzie, że dotychczasowe dochody państwa nie dostarczają i dostarczyć nie mogą środków na pokrycie ciężarów, które państwo przyjęło na siebie przez przekazanie gminom dochodów z ceł i przez zapewnienie emerytury nauczycielom szkół ludowych, przez co uczyniono zarazem pierwszy krok do zaspokojenia potrzeb, dających się od lat wielu uczuwać w dziedzinie budżetów gminnych i szkolnych. Wydatki, które przybyły wskutek zaprowadzenia obu powyższych ustaw, wyczerpią w znacznej części dochody, które ustawy cesarstwa zapewniły skarbowi pruskiemu; podczas gdy budżet cesarstwa będzie znowu wymagał większych dodatków ze strony pojedynczych państw.

Wśród takich okoliczności nie mogą wystarczyć ani większe nadwyżki kasowe, na które przy wielu zarządach ruchu podług troskliwie ułożonych preliminarzy można będzie znowu liczyć, ani znaczne ulżenie ciężaru, który przez przemianę długów dotąd wyżej oprocentowanych na czteroprocentowe jest pewny, mimo wszelkiej oszczędności i ograniczenia nowych wydatków, — aby przywrócić równowagę dochodów z wydatkami w przeszłorocznym etacie państwowym. Dla tego też chociaż w mniejszym rozmiarze niż w roku ostatnim trzeba będzie korzystać znowu z kredytu, aby pokryć niedobór. Otóż tak w tem, jak niemniej w przekonaniu, że nie można poprzestać na skromnych początkach ulgi w ciężarach komunalnych i szkolnych ani zwlekać poprawy płac urzędników, znalazł rząd nowy powód do tego, by skierować swoją pracę ku dalszej reformie podatku na korzyść Rzeszy. Szczególnie zajął się pilnie tem, aby przygotować i przedłożyć ustawodawcze przepisy w celu zaprowadzenia monopolu wódczanego, po którego przyjęciu spodziewa się wystarczających dochodów dla zaspokojenia nagłych potrzeb państwa i całej Rzeszy, oraz zbawiennych skutków dla moralności i zdrowia. Projekt preliminarza państwowego na rok przyszły i projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki dla uzupełnienia dochodów przyszłorocznych będą Panom wkrótce przedłożone.

Na polu czynności przemysłowej okazał się w niektórych gałęziach pracy zastój odbytu. Ten objaw jest wynikiem powiększania produkcyi, spowodowanego dotychczasowym korzystnym skutkiem pracy przemysłowej, oraz usilnem pragnieniem, aby wyrobom niemieckim w zapasach z konkurującemi państwami przemysłowemi zapewnić przewagę.

Środek na to nie leży w obrębie naszego ustawodawstwa. Jedynie przywrócenie naszej produkcyi do miary istotnych potrzeb może usunąć zgubne skutki ekonomiczne, wynikające z nagromadzenia wyrobów, które się nie dają do zbytu.

Pocieszające wyniki naszej polityki kolejowej pozwalają zaproponować Panom i w tym roku wybudowanie szeregu linij kolejowych w różnych częściach kraju, przez co otwarty będzie przystęp do wielu ważnych okolic, w których przez to będzie się mógł podnieść rozwój ekonomiczny.

W troskliwości około popierania żeglugi na rzekach krajowych obok dalszych znacznych wydatków na uregulowanie rzek i na zakładanie żeglugi posłuży za dowód jeden wniosek — który zmierza do założenia kanału projektowanego już w r. 1883 bezskutecznie, kanału, prowadzącego z Dortmundu do portów w Ems, jednak z odpowiedniem rozszerzeniem pierwotnego projektu, a zarazem z wybudowaniem odpowiedniej dzisiejszym wymogom ruchu drogi wodnej od środkowej Odry do Berlina.

Skoro skutkiem świeżo zaprowadzonych reform obwodowych i prowincyonalnych reforma administracyi w prowincyi hanowerskiej została dokonaną w sposób pożądany a w prowincyi hesko-nassauskiej jest w bliskiej przyszłości oczekiwaną, więc pozostaje jeszcze to dzieło reformy do wykonania w czterech prowincyach monarchii. W tym celu wypracowano przedstawienie projekt urządzeń obwodowych i prowincyonalnych dla Westfalii, które będzie przedłożony Panom do ustawodawczej uchwały.

Wypieranie żywiołu niemieckiego przez polski w niektórych prowincyach wschodnich nakłada na rząd obowiązek chwycenia się środków, które zdolne są zapewnić trwałość i rozwój ludności niemieckiej. Projekta, zmierzające do tego celu, będące obecnie w stadyum wypracowania, będą Panom swego czasu przedłożone.

Dostojni Panowie! Widzicie z tego, co odczytano, że reprezentacyi kraju otwarto znowu obszerne pole ważnej pracy. Spodziewamo się, że Wasza praca na tem polu i w tym roku będzie skuteczną i przy boskiej pomocy dla dobra kraju pożyteczną.

Na rozkaz Naj. Pana ogłaszam, iż Sejm monarchii jest zagajony.

Jeszcze monopol wódczany w Niemczech.

Sprawa ta ma nader doniosłe znaczenie nietylko ze względu na skarb Rzeszy niemieckiej i na wpływ polityczny na ogromną masę ludności, która się zajmuje wyrobem lub sprzedażą, ale i ze względu na konkurencyę ze spirytusem, wyrabianym w innych krajach, a szczególnie w Austro-Węgrzech. Już dotąd wyrób austro-węgierski spotyka się prawie wszędzie na targowicach światowych z wyrobem niemieckim, już teraz konkurencya jest bardzo trudną, a cóż się stanie wówczas, kiedy urząd monopolny, zależny bez kontroli parlamentu wyłącznie od kanclerstwa, stanie się wyłącznym panem całego wyrobu i może samowolnie dyktować cenę nietylko w obrębie krajów niemieckich, na czem mniej zależy, ale i cenę na towar, przeznaczony na wywóz za granicę? Wówczas skarbowi nie będzie wcale zależeć na tem, czy zyskuje na tym towarze, który po wysokich cenach sprzedaje w kraju, czy na tym, który wysyła za granicę, byle miał dochód z całego przedsiębiorstwa. Rzecz zatem prosta, że wysokiemi cenami za towar, konsumowany w kraju, będzie wyrównywał niską cenę tego, który pójdzie za granicę, aby tylko zapewnić sobie swobodny zbyt zagraniczny z wyraźną szkodą produktu innych krajów.

Z tą ewentualnością trzeba się liczyć zawczasu i pomyśleć nad środkami walki handlowej.

Czy i ile skarb państwa niemieckiego na tym monopolu spodziewa się zarobić, pokaże się z następującego wywodu.

Za hektolitr czystej okowity ma zarząd monopolowy płacić 30—40 marek, a ponieważ obecnie cena targowa wynosi 38 marek, a podatek 16 marek, więc cena za samą okowitę czystą wynosi 22 marek, z czego wynika, że właściciele gorzelni zyskują najmniej po 8 marek na hektolitrze. Przyjąwszy dalej na podstawie, przytoczonej w projekcie do ustawy, że państwo sprzedawać będzie u siebie hektolitr destylatu, przeznaczonego do konsumcyi, po 200 marek, miałby skarb państwa 170 marek dochodu surowego, jeżeli zakupi po 30 marek; a kupując po 35 i sprzedając po 250, miałby 215 marek dochodu surowego. Przy konsumcyi w ilości 2 mil. hektolitrów spirytusu czystego — po 5 litrów na głowę — okaże się zatem wpływ do kasy w wysokości 500 mil. marek, czyli dochód surowy 430 mil. marek. Odjąwszy od tego 53 miliony, jakie miał dotąd skarb z podatku konsumcyjnego, a dalej koszta rafineryi i wynagrodzenia, pokaże się, że ostateczny rezultat będzie taki, jaki podano w motywach do projektu ustawy, t. j. około 300 mil. marek czystego zysku.

Jak na całą tę sprawę zapatrują się niektóre pisma i stronnictwa? Dotąd zdawało się, że obok ziemian całe stronnictwo środkowe zgodzi się na tę zmianę; teraz pokazuje się jednak, że to stronnictwo, o ile wyrazem jego jest *Germania*, jest temu przeciwne głównie ze względów politycznych, aby władza państwowa nie zawładnęła politycznie u całej klasy producentów i szynkarzy. Podobne zdanie wypowiada teraz i *Kuryer Pozn.*, pisząc:

„Oto dla skaptowania sobie 4000 właścicieli gorzelni w Niemczech ofiaruje im projekt 30 marek jako minimum a 40 mk. jako maximum za hektolitr okowity, co czyni przeciętnie 35 marek za 100 litrów

Obecnie wypalają owi właściciele gorzelni trzy miliony hektolitrów okowity, płaconej w tej chwili po 38 marek, co po odtrąceniu 16 m. podatku, wynosi 22 mrk. za hektolitr; zysk w perspektywie przedstawia się przeto w kwocie 8 — 18, przeciętnie zaś 13 mrk. na hektolitrze, za co 3 miliony hektolitrów wynosiłoby 25—54, przeciętnie zaś 39 milionów marek, podzielonych pomiędzy 4000 producentów okowity. Na tę gałęź przemysłu rolniczego musiałoby się przeto 50 milionów ludności w Niemczech składać po pół do jednej marki za głowę, do czego przyłączyłoby się jeszcze 6—10 marek na głowę dla państwa, które dotychczas brało tylko jednę markę podatku wódczanego na głowę. Przyjąwszy jako ewentualny zysk 10 marek na hektolitrze, przypadłoby na 3 miliony hektolitrów 30 milionów marek zysku, które podzielone na 4000 producentów, dałyby dla każdego przeciętnie 7500 m. zysku.

W Księstwie mamy 84 gorzelni, z których bodaj, czy 40 przypada na właścicieli Polaków. Ewentualny przeto zysk dla naszych właścicieli ziemskich przedstawia się w kwocie 300,000 marek.

Jest to niezawodnie suma dość pokaźna, o którą niechaj się rozprawią właściciele gorzelni, zważając wszelako przy tej sposobności na to, że społeczeństwo, któreby zapłaciło te 300,000 marek (obliczone tylko w ogólnem przybliżeniu), zapłaciłoby obok tego państwu 3 miliony marek przeciętnie, a z pewnością jeszcze raz tyle, uwzględniając stosunkowo dość znaczną konsumcyę napojów alkoholicznych w dzielnicy naszej, w której nie 5, lecz z pewnością 10 litrów na głowę przypada.

Choćby obrachunek nasz co do wysokości owych zysków miał być mylny, — co chętnie przypuszczamy — to w każdym razie, za każdą markę, którą wezmą właściciele gorzelni, państwo weźmie marek 6—9 i więcej.

Obok tego spotęgowalibyśmy ogromnie wszechwładzę państwa, które zdobyłoby nie tylko w łatwy sposób 300 milionów, ale nadto miałoby jeszcze w swem ręku losy 250,000 obywateli, zajmujących się sprzedażą wódki w granicach cesarstwa, do których rodzin należy przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona ludzi, oddanych zupełnie na łaskę i niełaskę rządu“.

W numerze następnym łagodzi *Kuryer* znacznie swoje zapatrywania i sądzi, że posłowie w parlamencie rzecz należycie ocenią i według tego sobie postąpią w głosowaniu, a więc nie żąda od nich, aby się przeciw monopolowi oświadczyli. Bądź jak bądź, sprawa ta jest nader ważną tak w Niemczech pod względem ekonomicznym i politycznym, jak i dla Austro-Węgier pod względem walki konkurencyjnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 stycznia

W rosyjskim *Zbiorze praw* ogłoszono zatwierdzoną przez cara decyzyę rady państwa, która uchyla postanowienia sejmu księstwa warszawsk. z 16 grud. 1811 r. i 14 kwiet 1818 r. i w obowiązującem w obrębie Król. Polsk. prawie cywilnem ustanawia:

Za procent prawny uważany być ma stosunek 6 od sta rocznie; przy pożyczkach zaś, od których procent stosunek ten przekracza, po 6 miesiącach od zaciągnięcia długu służy dłużnikom prawo spłacenia tegoż za 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

Do umów dochodowych przepis powyższy się nie stosuje, a do wszelkich zobowiązań, przed postanowieniem zmiany zaciągniętych, stosują się dawniejsze orzeczenia obowiązującego prawa.

Rewizya bibliotek szkolnych. *W. Allg. Ztg* dowiaduje się, że w konsekwencyi dawniejszego rozporządzenia ministerstwa oświaty, wydano teraz drugie uzupełniające rozporządzenie do wszystkich dyrektorów szkół gimnazyalnych i realnych, według którego nakazana rewizya książek w bibliotekach szkolnych dla uczniów ma być przeprowadzoną do maja r. b. Rewizyę tę należy tak uskutecznić, iż książki, znajdujące się w bibliotece, rozdzieli się na tyle części, ile w zakładzie jest nauczycieli (profesorów wraz z suplentami). Każdy dostanie równą partyę do przeglądania i ocenienia. Po przeczytaniu książki ma taki cenzor zapisać na pierwszej karcie książki klauzulę: „zulässig“ lub „nichtzulässig befunden“ i podpisać się własnoręcznie. W maju po dokonaniu tej roboty należy zdać o rezultacie rewizyi sprawozdanie wraz z wykazem książek. Sprawozdanie to ma iść nie do Rad szkolnych, lecz do ministerstwa. Słychać, że w ministerstwie już od dłuższego czasu znajduje się wykaz książek, które się nadają do bibliotek szkolnych dla uczniów, ułożony przez pewnego profesora, należącego do stanu duchownego i ten to wykaz ma poniekąd służyć za wskazówkę przy aprobacie książek.

Na 22 posiedzeniu parlamentu niemieckiego p. ks. Jażdżewski oświadczył, iż Kołu polskiemu bardzo zależy na tem, aby interpelacya Polaków, dotycząca wydaleń, stała się przedmiotem rozpraw przed poruszeniem sprawy w sejmie pruskim. Prosił przeto marszałka, aby oświadczył, czy jest gotów interpelacyę i połączone z nią wnioski stawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, przeznaczonego dla interpelacyi i wniosków wychodzących z łona parlamentu. Marszałek radził sprawę wydaleń odroczyć jeszcze. P. Rickert popierał życzenia ks. Jażdżewskiego. P. Windthorst oświadczył, że i on pragnie jak najrychlejszego załatwienia sprawy, tłumaczył jednak marszałka i Izbę, że na nich nie ciąży wina zwłoki.

Vossische Ztg. wspomina o fantastycznej pogłosce, tyczącej się ugody między rządem pruskim i kuryą rzymską. Stolica archidyecezyi poznańsko gnieźnieńskiej ma być przeniesioną z Poznania do Berlina. Równocześnie ma się stać Berlin stałą siedzibą nuncyusza papieskiego. Z części archidyecezyi poznańskiej ma być utworzone osobne biskupstwo. Dzienniki katolickie donoszą, iż kandydatami na arcybiskupstwo są następujący księża: Dr. Hippler, regens seminaryum duchownego w Braunsbergu, Glatzer, kapelan wojskowy, Schiller, radca szkolny w Opolu, i Himmel proboszcz na Śląsku.

Cesarz Wilhelm zagaił wczoraj mową tronową obrady sejmu pruskiego. Przybywszy do białej sali królewskiego zamku w Berlinie, gdzie go oczekiwali członkowie obu Izb, odczytał cesarz pierwszy ustęp mowy, poczem oddał ją kanclerzowi. Gdy ks. Bismark przeczytał dalsze ustępy, odebrał cesarz z rąk jego mowę i odczytał zakończenie.

Trzy ustępy mowy tronowej zasługują na szczególną uwagę. Najważniejszą dla nas jest ta jej część, w której cesarz Wilhelm zapowiada sejmowi nowe wnioski rządu w celu wzmocnienia żywiołu niemieckiego w polskich prowincyach Prus. Rodacy nasi pod berłem pruskiem odczują w dotkliwy sposób groźne słowa monarchy, który bezwarunkowo pochwala politykę ucisku. Również uderzyć musi każdego pesymistyczny ton, przebijający z ustępu, poświęconego finansowemu położeniu państwa. Przedstawiając stan skarbu pruskiego w niezbyt korzystnem świetle, chciał cesarz Wilhelm wykazać tem samem niezbędną potrzebę zaprowadzenia monopolu wódczanego i wywrzeć nacisk na posłów, którzy się nie zgadzają z projektem rządu. Trzecim ważnym punktem w mowie tronowej jest wzmianka o zastoju na polu przemysłowem. Cesarz Wilhelm przyznaje, że polityka cłowa, która wywołała całkiem naturalny odwet ze strony państw ościennych, uniemożliwia wywóz wyrobów niemieckich za granicę. Otwarcie wypowiedziane zdanie, iż tylko przez zmniejszenie produkcyi można zaradzić złemu, rzuca jaskrawe światło na ekonomiczne poglądy sfer rządowych.

Władze pruskie uwiadomiły we wtorek znanego autora duńskiego Hermana Banga, bawiącego obecnie w Berlinie, iż musi bezzwłocznie wyjechać za granicę Prus. Z trudnością udało mu się uzyskać pozwolenie pobytu na 24 godzin. Poseł duński udał się natychmiast do hr. Herberta Bismarka, który mu jednak odmówił wszelkich wyjaśnień. Minister Puttkamer pokazał ambasadorowi artykuł, zamieszczony przez Banga w dzienniku, wychodzącym w Bezjen w Norwegii. W artykule tym opisuje Bang wrażenie, jakiego doznał oglądając w Hamburgu wizerunki niemieckiej rodziny cesarskiej. Uwagi jakie autorowi nasunęła fizyonomia księcia Wilhelma, syna następcy tronu, miały się bardzo nie podobać policyi pruskiej.

Car Aleksander III zatwierdził uchwałę Rady państwa, w myśl której nastąpią pewne zmiany z dniem 13 stycznia 1886 r. w systemie monetarnym. Mają być odtąd wybijane imperyały złote po 10 rubli, które mają zawierać 900 cz. czystego złota a 100 miedzi. Srebrna moneta zdawkowa, przeznaczona wyłącznie do obiegu wewnątrz caratu, ma zawierać 500 części czystego osrebra i tyleż miedzi.

Budżet cesarstwa rosyjskiego na r. 1886 wykazuje dochód zwyczajny w kwocie rs. 787.463.691, rozchód w kwocie 812.751.030 rs., deficyt wynosi zatem 25.751.030 rs. Nadto wynosi nadzwyczajny rozchód na budowę kolei i portów 52 643.240 rs. Suma ta, oraz deficyt ma być pokryta z nadzwyczajnych środków pomocniczych z pozostałości kasowych. *Exposé* ministra skarbu powiada, że deficyt powstał z powodu obecnego zastoju w handlu i przemyśle, czem Rosya, jak i inne kraje została dotknięta. Równowagi nie można sprowadzić natychmiastowem podwyższeniem podatków lub rozpisaniem nowych podatków; minister zapewnia atoli, że deficyt pokryć będzie można z łatwością i to będącą w kasie gotówką, oraz wpływającemi dochodami, wreszcie operacyami kredytowemi, które przy obecnym stanie rosyjskiego targu pieniężnego łatwo dadzą się przeprowadzić.

Król Milan ułaskawił w dzień Nowego Roku wszystkich uczestników powstania z r. 1883, odsiadujących karę w Belgradzie, Pozarewaczu i Niszu. Z amnestyi tej skorzystało około 200 osób. Król ułaskawił także baszę Miłoszewicza, byłego burmistrza Pirotu, który podczas wojny ugaszczał w swym domu księcia bułgarskiego. Akt ułaskawienia został odczytany więźniom, zamkniętym w twierdzy belgradzkiej, we środę o godz. 12 w południe. Na dziedzińcu twierdzy zgromadził się wielki tłum publiczności, który powitał uwolnionych serdecznemi okrzykami. Ułaskawieni członkowie radykalnego komitetu centralnego wysłali do króla, który bawi w Niszu, dziękczynny telegram, zapewniając go, iż gotowi są ponieść wszelkie ofiary dla dobra ojczyzny.

Projekt wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1889, t. j. w rocznicę rewolucyi francuskiej, uzyskał aprobatę ministra handlu. Wystawa ta będzie wystawą całego świata, a nie wyłącznie francuską, jak zamierzano pierwotnie. Odbędzie się ona na Polu Marsowem. Lockroy zatrzymał dla siebie naczelne kierownictwo sprawami wystawy; dla każdego zaś działu zamianuje rząd osobnego dyrektora.

Gazeta Kolońska zamieszcza następującą korespondencyę z Krety, której autor, jakkolwiek nieprzychylnie usposobiony dla narodowej agitacyi, podaje jednak niektóre charakterystyczne rysy greckiego społeczeństwa na tej wyspie: „Na Krecie panuje dotychczas zupełny spokój, choć konsulaty greckie usiłują wszelkiemi sposobami wzniecić tu powstanie, stworzyć w ten sposób kwestyę kandyjską i połączyć potem tę piękną wyspę z Grecyą. Ludność pragnie jednak pokoju i nie tęskni bynajmniej za ciężkiemi podatkami, które muszą opłacać poddani greccy. Niestety mamy tu dosyć adwokatów, lekarzy i aptekarzy, który z narodowego uniwersytetu w Atenach wynieśli połowiczne wykształcenie, ale zarazem spory zapas ładnie brzmiących, panhelleńskich frazesów. Ci ludzie, którzy nic nie mają do stracenia i nie potrzebują się obawiać podatków, starają się, jak mogą, krzewić tu narodowy obłęd wielkości. Dotychczas nie udało im się jednak wywołać choćby najmniejszej zbrojnej demonstracyi. Ciągłe podżegania osiągnęły ten tylko skutek, iż podkopały zaufanie w utrzymanie porządku społecznego i utrudniły pozyskanie kredytu w kupiectwie i przemyśle.“ Zbytecznem byłoby dodawać, że list ten, pisany widocznie przez niemieckiego przemysłowca, nie odźwierciedla przekonań wpływowych osobistości na Krecie.

Z Abissynii nadchodzi wiadomość, że król Jan wyjechał do miasta Adua, oddalonego o 10 dni drogi od Massawy, ażeby tam przyjąć angielsko-włoskie poselstwo. W Rzymie uważają to za objaw szczególnej życzliwości ze strony władcy afrykańskiego. Być jednak może, że król Jan jedynie dla tego oczekuje posłów na granicy swego państwa, ażeby włoskim i angielskim oficerom nie dać sposobności dokładnego poznania Abissynii.

Telegraf doniósł nam przed kilku dniami o niepokojących wieściach z wysp Samoa i o artykule *Nordd. allg. Ztng*, który miał na celu uspokojenie opinii. Artykuł ten był odpowiedzią na następującą depeszę, nadesłaną do dzienników londyńskich z San Francisco: „Z wysp Samoa na oceanie Spokojnym nadeszła tu zatrważająca wiadomość. Niemcy zaczynają się mięszać do rządów wyspy pod pozorem, że kupcy niemieccy potrzebują opieki. Urzędnicy niemieccy obrazili zuchwale króla i naczelników, a rozjątrzeni tem krajowcy byliby niezawodnie wymordowali niemieckich kolonistów, gdyby konsulowie Anglii i Stanów Zjednoczonych nie byli się wdali w tę sprawę. Wkrótce potem wylądował tu oddział niemieckiej piechoty okrętowej ze statku „Albatros“ i zajął przemocą niektóre miejscowości. Król i jego doradcy szukali ratunku w ucieczce. Przedstawienia konsulów na nic się nie przydały. Gdy konsul niemiecki zdarł w obecności niemieckich żołnierzy flagę krajową, konsulowie Anglii i Stanów Zjednoczonych wnieśli protest na piśmie. Między krajowcami panuje niesłychane rozdrażnienie. Należy się obawiać wojny, która wszystkim białym mieszkańcom wysp może wyrządzić wielką szkodę.“ Pisma niemieckie stwierdzają fakt, że w urzędowych sprawozdaniach, które sięgają do 30 grudnia, nie ma wzmianki o tych wypadkach. Niemcy przyznają, że ich konsul zajął przed kilku miesiącami rezydencyę króla, z którym rząd niemiecki oddawna toczył spory. W Berlinie domyślają się, że król wysp Samoa chciał się uwolnić z pod tego uciążliwego sekwestru i że to dało powód do jakichś nieznanych bliżej rozruchów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 14 b. m.)

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, na żądanie r. m. Gwiazdomorskiego motywuje naczelnik p. Umiński wniosek sekcyi I, który brzmi: Celem uregulowania ulicy Studenckiej nabyć od właścicieli realności przy tejże ulicy położonych, pp. Wład. Kaczmarskiego i Sławomira Odrzywolskiego grunta obejmujące powierzchni 415 metr. kw., czyli 115 sążni kwadr., w cenie po 5 złr. za 3.566 m. kwadr., czyli za 1 sąż. kw. i za opłatą stempli, kosztów intabulacyi i przeniesienia własności. Do podpisania kontraktu upoważnia się p. prezydenta oraz wice-prezydenta Friedlejna i dr. Jana Hajdukiewicza. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

R. m. Zaremba cofa się do uchwalonych na poprzednim posiedzeniu pozycyi budżetu, mianowicie do tytułu XXX B, pozycya 12, utrzymanie szkoły artystycznego przemysłu i motywuje żądanie podniesienia wynagrodzenia profesorów do kwoty 1280 złr., zamiast uchwalonej 600. Rada bez dyskusyi wniosek ten uchwala.

Tytuły XXXII czynsze za wynajęte domy, XXXIII odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie, XXIV podatki i opłaty skarbowe — referent r. m. Birnbaum, przyjęto bez dyskusyi. Przy tytule XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej, sekretarz prezydyum odczytuje umotywowaną rezolucyę r. m. Feintucha, domagającą się, aby pomnożoną została liczba strażników policyjnych w mieście, ze względu na bezpieczeństwo publiczne. — Rezolucya wzywa p. prezydenta do porozumienia się w tej mierze z dyrekcyą policyi.

Prezydent odpowiada, iż przed kilku laty już domagano się zwiększenia liczby straży policyjnej, odpowiedź wszakże dotychczas z Wiednia nie nadeszła. Powiększenie to jest jednak nadzieja, że nastąpi wkrótce — takie przynajmniej zapewnienie otrzymał prezydent od dyrektora policyi w Krakowie. — Rezolucyę wraz z wnioskiem Rada uchwala. — Tytuły XXXVI spis ludności i i XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów przyjęto bez dyskusyi. Przy tymże tytule imieniem sekcyi skarbowej zamieszczono następującą rezolucyę: Rada miasta wzywa magistrat, aby wszelkie nadzwyczajne wynagrodzenia na przyszłość w jednym tytule osobnym zestawił i kwotę prezydentowi oddał do rozporządzenia.

Prezydent oddaje przewodnictwo wiceprezydentowi, sam zaś zabiera głos w tej sprawie. W wykonywaniu tej rezolucyi widzi dla siebie *jus odiosum* ze względu, iż rozdział wynagrodzeń powinien być sprawiedliwym, tymczasem wynagrodzeni czynią uwagi, iż jeden dostał za mało, drugi za wiele. Wykazuje prezydent niestosowność uchwał sekcyj, nadających, czy wzywających prezydyum do nadawania urzędnikom renumeracyi. Zadaje pytanie: co ma uczynić, jeżeli zdanie sekcyi co do wynagrodzenia lub renumeracyi dla urzędnika nie podziela, lub co się również trafia, nie rozporządza funduszami na wykonanie uchwały. Przykładami wyjaśnia prezydent, iż z przedstawionych przez sekcye do renumeracyi po 100 złr. urzędników, jeden otrzymał już wynagrodzenie w kwocie 110 złr., drugi 35 złr. Oznajmia, iż za nadobowiązkową pracę uznawać może tę tylko, o której sam wie, iż była wykonywaną. Tymczasem sekcya zawiadamia, że pracowali, a prezydent o tem nie wie. Wykazuje, iż sekcya skarbowa uchwaliła dla jednego z urzędników 200 złr, sekcya IV 80 złr. zapomogi, a stylizacya ostatniej uchwały była taka, iż mimowolnie prezydent podpisać mógł asygnatę, dostrzegł to jednak wiceprezydent i wykonanie uchwały powstrzymano.

Objaśniwszy tak stan rzeczy prosi prezydent, aby go uwolniono od dysponowania funduszami na wynagrodzenia (głosy nie! nie!), a jeżeli mam dysponować, proszę, aby takie polecenia ze strony sekcyj ustały.

R. m. Muczkowski przypomina, iż na pierwszem posiedzeniu po ukonstytuowaniu się autonomicznej Rady, wszystkie objęte budżetem wsparcia i wynagrodzenia urzędników za nadobowiązkowe prace należały wyłącznie do prezydenta miasta — na dziś wystarczy dodać rezolucyę, iż sekcyom i komisyom nie przysługuje prawo przedstawiania urzędników do pobierania wynagrodzeń, lub asygnowania im jakichkolwiek kwot.

R. m. Gwiazdomorski wykazuje co skłoniło sekcyę skarbową do postawienia rezolucyi będącej przedmiotem dyskusyi. W głosowaniu obie rezolucye, t. j. sekcyi i dr. Muczkowskiego Rada zatwierdza. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 15 stycznia

Walne Zgromadzenie Tow. Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę nie o 10 rano, lecz o 4 popołudniu 17 bm.

Na zgromadzeniu tem ma być między innemi załatwioną sprawa projektowanej budowy teatru letniego na dokupionej przy ogrodzie strzeleckim parceli. Dotkliwie dający się czuć brak tegoż, powinien być dostateczną zachętą dla członków, aby jednogłośnie uchwalili jak najrychlejsze wykonanie podanego projektu.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dra Altha posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Oznaczono d. 7 lutego na zwołanie walnego zgromadzenia; 2) ułożono preliminarz tegorocznego budżetu, mający się przedstawić walnemu zgromadzeniu; 3) do grona Tow. przyjęto 19 nowych członków; 4) mianowano p. Jana Ossowskiego delegatem w Moskwie; 5) uchwalono złożyć podziękowanie dr. Alsowi, delegatowi Tow. w Rzeszowie, za gorliwe popieranie celów Tow.; 6) polecono podskarbiemu Towarzystwa dotychczasowy niedobór na utrzymanie szkoły snycer-

siwa r. z. w kwocie 266 złr. 95 ct., powstały skutkiem nieuzupełnionej r. 1885 zapomogi W. Wydziału krajowego pokryć z innych funduszów Tow.; 7) przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Neusila, według którego szkoła snycerstwa w Zakopanem wraz z oddziałem budownictwa ciesielskiego liczy 12 nauczycieli, 90 uczniów i mieści się w trzech budynkach.

Dziś rano mieliśmy w mieście 12-stopniowy mróz. Oczyszczanie ulic z nagromadzonego śniegu trwa dalej.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. od godziny 12 do 1 publiczny wykład kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. Konstantego Jelskiego, którego przedmiotem będą: „Szkice z podróży, odbytych w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Zbór izraelicki w Krakowie wygrał wczoraj w Trybunale administracyjnym w Wiedniu proces o prawo poboru opłat od rytualnej rzezi drobiu. — O sprawie tej donosiliśmy w numerze z *N. Reformy* z dnia 6 bm. pod rubryką „sprawy sądowe“.

P. Adam Miłaszewski, z powodu wzmianki, uczynionej w kronice *N. Ref.* z dn. 14 bm., prosi nas o doniesienie, iż „nie tytułuje się pisarzem Banku pobożnego“, a zarazem, że p. Stefan Szolc-Rogoziński był jedynie z wizytą u pp. Miłaszewskich, których żadnego wieczoru nie wydawali.

Konfiskaty. Pierwszy numer lwowskiego dwutygodnika *Praca*, skonfiskowała prokuratorya za wiersz p. t. „Hulajciel“ i za artykuł o głośnym procesie warszawskim.

Na ślizgawce jutro, w sobotę, jeżeli pozwoli pogoda, grać będzie od 2 do 5 popołudniu muzyka.

Zmarli. Karol Dietrich, właściciel wielkich zakładów fabrycznych w Żyrardowie pod Warszawą, głośny przemysłowiec, zmarł 11 bm.

Wieliczka, 11 stycznia. Z daru dra Stanisława Laryssa Niedzielskiego, właściciela Siedziejowic, otrzymała szkoła wydziałowa męska w Wieliczce 30 okazów ptaków wypchanych, między którymi nawet rzadko u nas napotykane się znajdują. Dyrekcya szkoły poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania za dar tak hojny. Oby ofiarodawca wielu podobnych znalazł naśladowców! *Dyrekcya szkoły wydziałowej.*

W Zatorze, jak nam donoszą, zawiązana niegdyś przez dra Lewandowskiego Czytelnia, która z biegiem czasu zupełnie upadła, obecnie staraniem dra Tarchalskiego napowrót rozpoczęła swój żywot. Na cele Czytelni zamierzonem jest urządzenie balu, jeżeli Rada szkolna użyczy na zabawę sali szkolnej. Z czytelnią złączone jest kasyno. Korespondent nasz prosi mieszkańców Zatora i okolicy o jak najliczniejsze wpisywanie się na członków.

Dembica, 14 stycznia. We wtorek 12 b. m. o godz. 11 przed południem, do handlu mięszanego, jak na prowincyi, jednak pod względem zasobów równającego się masą towarów handlom większych miast, przyszła osoba, żądając nafty do kamionki. Subjekt p. Rechta, właściciela sklepu, z wnuczką tegoż i sługą poszedł do piwnicy ze świecą. Na słuszną uwagę kupującej: „lepiej wziąć latarnię“ — odpowiedziała pani Recht (żona kupca) „u nas zwykle tak ze świecą do piwnicy się chodzi“ — cóż się w sekundzie dzieje! Oto daje się słyszeć huk mocny i dym gęsty, czarny, wraz z płomieniem ogarnia wszystkie. Nie pozostało nic innego, jak uciekać obecnym ze sklepu na ulicę, poczem wnuczka, gdy z tyłu do kontroli na schodach stała, wybiegła z nadpalonemi już włosami, a subjekt z opaloną twarzą i rękami. W kilka chwil dopiero ściągnięto nieszczęśliwą ofiarę, obnażoną z ubrania, gdyż tylko trzewiki na nogach jej pozostały, wybiegła, wołając przez okno, by ją wydostać — wydostano — lecz co za okropny widok przedstawił się oczom ludzkim. Nieszczęśliwa, na żądanie własne, opatrzona na miejscu przez tutejszego duchownego św. Sakramentami, odwieziona do szpitala, w ogromnych mękach zmarła; subjekt zaś odwieziony został do szpitala tarnowskiego. Pomimo energicznej pomocy ze strony komendy wojskowej, straży ogniowej ochotniczej i obywateli, spłonął piętrowy dom wraz z mieniem lokatorów, gdyż eksplozya nabojów i prochu w sklepie przyspieszyła pożogę pierwszego piętra tak szybko, że tylko z życiem zdołano uciec. Szkoda nieubezpieczona realności i handlu oprócz mienia współlokatorów wynosi z górą 50.000 złr., a lokatorzy p. Rechta mieli podobno swoje meble na 15.000 złr. asekurowane.

Czyż nie byłoby należy, ażeby i na prowincyi urządzono wyłącznie sklepy handlu naftą w razie większych miast? Czy sprzykrzyłoby kilka złr. miesięcznie za naftę w tak wielkim handlu, jaki p. Recht posiadał, nie lepiej rzecz się tego? Oby nieszczęście to było dla innych przestrogą.

Ze Stanisławowa nadesłano nam zanotowany toast Stanisława hr. Dzieduszyckiego, wniesiony na uczcie na cześć nowego biskupa ks. Pelesza. Jeden tylko ustęp tego przemówienia, na które każdy z Polaków się zgodzi, zamieściliśmy w korespondencyi w numerze 10 *N. Reformy* z 14 bm. Całość zaś brzmiała:

„Wnoszę toast na pomyślność Rusi, a z nią na pomyślność kraju całego, całej Ojczyzny naszej, albowiem to co Bóg i dzieje połączyły, tego żadna siła rozłączyć nie zdoła.

Tej Rusi, na której ziemi urodzeni jesteśmy, której piosnkami piastunka, płacz dziecięcy ukoić, uśmiech na ustach naszych wywołać umiała.

Tej Rusi, dla której serca mieszkańców wszystkich dzielnic kraju, z równie rzewnem, jak gorącem uczuciem miłości — biją.

Tej Rusi, która zachowując wszechstronnie swoją odrębność, zasady swej wiary w Rzymie, a cywilizacyę od Zachodu czerpie.

Tej Rusi, która przez wspólnych naszych wrogów gnębiona, pragnie znaleźć schronienie od lodowatych wichrów północy, szuka pola i miejsca dla utrzymania i rozwoju wszystkiego, co Jej najdroższem.

Tej Rusi, która dzisiaj u stóp prastarego grodu książąt Halickich, gniazdo sobie ściele, której Czcigodny książe Kościoła, wstępujący dzisiaj na tron biskupi, własnemi Jego, a głębokiego znaczenia słowy, na sztandarze swym nakreślił „Unia“.

Widzę w tem, widzimy wszyscy, wyraz uczuć religijnych całego episkopatu ruskiego, a czytamy wyraz uczuć narodowych, wszystkich Mało-Rusinów.

Taką to Ruś sobie wymarzyłem, o takiej od lat młodzieńczych śniłem, za taką przodkowie moi mienie i życie poświęcali, taką dzisiaj w bliskiej przyszłości widzę, taką z głębi mej duszy ukochałem i to uczucie, jako najświętszy skarb, dzieciom mym przekażę.

Na takiej to Rusi pomyślność toast mój wznoszę; — niechaj około tego gniazda, gdzie ów sztandar, w imię Boże wysoko wzniesiony, zlatują się, krążą, siły i ducha czerpią, orły, czy to z pobliskiej Czarnohory, czy z dalekich stepów Mało-Ruskiej ziemi.

Wybaczcie, jednak świętość sprawy ośmiela mię zakończyć słowy: „Chwała Bogu na wysokości“, za to wielkie rozpoczęte dzieło miłości i zgody — „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Niech żyje nasza Ruś!
Mnohaja lita!

W Poznaniu, jak donosi *Dzien. Pozn.*, komitet dla uczczenia pamięci znakomitego ziomka filozofa Karola Libelta zebrał się na ostatnie posiedzenie, celem zakończenia czynności swoich i powzięcia uchwał co do lokacyi i przeznaczenia zebranych na ten cel funduszów. Mimo różnych projektów, w innym dążących kierunku, komitet pozostał przy pierwotnej myśli, przed dziesięciu laty na publicznem zebraniu wypowiedzianej, że zebrany fundusz ma stanowić stypendyum pod zarządem Towarzystwa pomocy naukowej — i taką też powziął uchwałę, przekazując Towarzystwu kapitał, wynoszący 13.000 marek. W sumę tę wchodzą znaczniejsze sumy, zebrane przez redakcye pism, zwłaszcza *Dzien. Pozn.*, tudzież legat śp. pani Wilxyckiej z Wabcza, wynoszący 3000 marek. Dokument fundacyjny zawiera warunek, że stypendyat ma się poświęcać studyom na wydziale filozoficznym, a komitet w akcie tym wyraża nadzieję, że po przydzieleniu do fundacyi Libeltowskiej marek 1500, ofiarowanych przez śp. panią Wodpol, dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej fundacyę Libelta uzupełni do wysokości marek 15.000, aby stypendyum wynosiło 600 marek rocznie.

Pierwsze święto Wielkiej-nocy przypada w roku bieżącym, jak wiadomo, na dzień 25 kwietnia. Jest to najpóźniejszy termin wielkanocny i jedyny w bieżącem stuleciu. Dopiero w roku 1943 wielkanoc znowu na ten sam dzień, tj. św. Marka przypada. Najpóźniejszą datą wielkanocną w XIX stuleciu był dzień 24 kwietnia w roku 1859; najwcześniejszą zaś dzień 22 marca w roku 1818, a data ta powtórzy się dopiero w roku 2283.

Ofiarność Warszawy. Na odnowienie kolumny króla Zygmunta na placu Zamkowym w Warszawie, jak donoszą miejscowe dzienniki, złożyły sfery przemysłowe, finansowe i arystokratyczne kwotę 22 000 rubli Według kosztorysu brakuje jeszcze 3000 rubli. Odnowienie wykonać ma zakład rzeźbiarsko-kamieniarski p. Hochstima w Krakowie.

Straż ogniowa warszawska święciła w tych dniach 50-letnią rocznicę swego istnienia. Zwierzchność z tego powodu rozdała wszystkim strażakom pieniężne datki i urządziła dla nich ucztę. Najważniejszym jednak faktem tego jubileuszu jest pomysł urządzenia, z inicyatywy redaktora *Kuryera porannego* Feliksa Fryzego, „Kasy pomocy dla strażaków“. Zaledwie ogłoszono o tem, natychmiast do redakcyi *Kur. porannego* posypały się hojne składki od mnóstwa osób, głównie zaś od właścicieli posesyj w Warszawie i posiadaczy zakładów fabrycznych, tak że kasa ta posiada już fundusz, wynoszący przeszło 4000 rubli.

O wybuchu w Kijowie, o czem już telegramy doniosły, miejscowe dzienniki podają następujące szczegóły. Wybuch nastąpił w sobotę o godz. 9 rano, w miejscowym arsenale okręgowym, w dwóch piwnicach sklepionych, gdzie pomieszczone były kule, wydobyte z naboi. Gmach składa się z trzech części oddzielnych i właściwych warsztatów, gdzie dokonywają oczyszczenia kul, i dwóch po ich bokach piwnic. W sobotę ostatnią w warsztatach nie robiono nic; warsztat i piwnice były zamknięte. Około godz. 9 rano, przyszło do warsztatu siedmiu żołnierzy robotników, którzy mieli się zająć układaniem kul; lecz jeszcze nie wzięli się do tej pracy, gdy nastąpił wybuch. Budynek został zburzony, tak że odłamy odrzuciło na 300 sążni; z siedmiu ludzi czterech zabitych, jeden ciężko raniony, a dwóch lżej. Wszystkie kule zostały rozrzucone na znaczną przestrzeń. Ogółem podobno 12 milionów kul wybuch rozrzucił we wszystkich kierunkach. Przyczyna wybuchu dotąd nie wykryta

Order Chrystusa, jakim papież obdarzył kanclerza niemieckiego, udzielany bywa zwykle jedynie monarchom, a tylko w razach wyjątkowych najwyższym ich przedstawicielom. Jest to najwyższy udzielany przez papieża order i równym jest mu tylko order złotego runa, jakim ma prawo obdarzać cesarz austryacki i król hiszpański. Ordery, udzielane obecnie przez papieża, są następujące: 1) Order Chrystusa (*Ordine di Cristo*), posiadający tylko jednę klasę orderu rycerzy (*Cavaliere dell' ordine di Cristo*); 2) Order Gregoriusa, czyli order św. Grzegorza Wielkiego, ustanowiony przez papieża Grzegorza XVI w r. 1831 i udzielany w trzech różnych stopniach: jako wielki krzyż, jako order komandora albo komtura i jako order rycerza; 3) order złotej ostrogi, ustanowiony przez papieża Piusa IV w r. 1559, obecnie order św. Sylwestra, liczący tylko dwie klasy komturów i rycerzy (*Auratae militiae Equites*); 4) order Piusa, obejmujący rycerzy pierwszej i drugiej klasy, i nareszcie 5) order Grobu św., który zwykle udzielany bywa przez mianowanego przez papieża patryarchę Jerozolimy, lecz może też być udzielany przez samego papieża.

Poważny wiekiem narzeczony. Głośny reakcyonaryusz, znany poseł Lienbacher, liczący obecnie 64 lat, zaręczył się z młodziutką córką radcy policyjnego Rottera.

Składki. Na dotkniętych powodzią w Karyntyi, zebraną w Krakowie kwotę 40 złr. 15 centów, odesłał prezydent miasta do namiestnictwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 stycznia: „Nasi najserdeczniejsi“, komedya w 4 aktach przez W. Sardou; benefis p. Szymanowskiego.

W niedzielę 17 stycznia: „Gałganduch czyli Trójka hultajska“ krotochwila ze śpiewami i tańcami Nestroja. Okolicznościowe śpiewki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pierwszy numer *Przeglądu społecznego*, nowego miesięcznika naukowo-literackiego, wydawanego we Lwowie przez p. Stanisława Manieckiego, przedstawia się bardzo interesująco. Treść zawiera: „Kusiciel“ nowella M. Wołowskiego. „Polska w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią“ przez Bolesława Limanowskiego. „Madjary i Kroaci“ przez T. T. Jeża. „Typy kobiet niemieckich“ przez J. Brandesa. „Konkurencya amerykańska“ przez K. „Przyczynek do wyjaśnienia skutków ucisku przekonań religijnych“ przez B. W. Dalej obfity dział poważnych sprawozdań literackich, kronika społeczesna, w której w liście z Paryża określenie partyi politycznych we Francyi. — Powtarzamy, całość pierwszego numeru urozmaicona i ciekawa.

— W *Prawitielstwennym Wiestniku* czytamy: Z powodu puszczenia w obieg VIII zeszytu wydawnictwa ministeryum spraw wewnętrznych, p. t. „Zabytki starożytności rosyjskich w guberniach zachodnich“, akademik zwyczajny A. Byczkow, na posiedzeniu wydziału języka i literatury rosyjskiej cesarskiej akademii nauk odczytał 7 (19) grudnia r. z. następny napisany przez siebie memoryał: „Tom obecny Zabytków starożytności rosyjskich podobnie jak poprzedzający tom VII, stanowi zjawisko pocieszające w naszej literaturze, i naocznie w szeregu różnorodnych monografii, opartych na danych istniejących, na dokumentach archiwalnych i badaniach puszczonych w niepamięć przekonywa, że Ruś Chełmska (gub. lubelska i siedlecka) stanowią część organiczną ziemi rosyjskiej, tudzież że prawie w całości zamieszkana jest przez plemię rosyjskie, które wyznawało religię prawosławną. Zarówno zabytki architektury, jak ocalałe zabytki rękopiśmienne i drukowane, lubo żarliwie niszczone przez Polaków i Jezuitów, nareszcie mowa rosyjska, pieśni i obyczaje rosyjskie świadczą, że ta kraina była rosyjską od wieków. Pomiędzy artykułami, zamieszczonemi w tomie VIII, zwracają uwagę nader ciekawe monografie historyczne: Szołkowicza o granicach Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewsko-Ruskiego, Małyszewskiego o sejmie lubelskim 1569, Kojałowicza o przyłączeniu Podlasia do Polski na sejmie 1599 roku; żywot Biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana, pseudo-męczennika unickiego Józefata Kuncewicza, Biskupa łuckiego Cyryla Terleckiego, oraz kijowskiego metropolity unickiego Hipacyusza Pocieja, pierwszych współpracowników unii.

Dwa pierwsze z tych życiorysów napisał M. Petrow, a dwa ostatnie Or. Lewickij. — Również jest pełna żywego interesu monografia Stankiewicza o ihumenie Atanazym Filipowiczu, oparta w pewnej części na dokumentach, dotąd nieogłoszonych. — Artykuł Pawłowa o Kormczej księdze duchownego lubelskiego, Bazylego, pisanej w roku 1604, oraz artykuł Straszkiewicza o ustnej literaturze na Rusi chełmskiej i podlaskiej, mają związek bezpośredni z pracami naszego wydziału i zawierają sporo zajmujących danych. — Do tomu VIII załączono album rysunków, pomiędzy któremi znajdujemy kilka faksimilów rękopismów, pisanych lub też przechowywanych na Chełmszczyźnie.

Nie podobna nie wynurzyć najgłębszej wdzięczności dla Batiuszkowa, który tak żarliwie i z taką znajomością rzeczy pracuje nad upowszechnieniem u nas i za granicą należytego poglądu na losy historyczne ziem oderwanych niegdyś od Rosyi przez Polskę i przez ciąg wielu wieków pozostających pod jej uciskiem“.

„Po wysłuchaniu powyższego memoryału wydział akademii, uznając opinię p. A. Byczkowa za zupełnie słuszną, postanowił: wynurzyć P. M. Batiuszkowi szczere uznanie akademii nauk dla tego świetnie wykonanego i pożytecznego wydawnictwa“.

Podajemy tendencyjne to sprawozdanie w całości ze względu na ciekawą treść zeszytu.

— Opera królewska w Peszcie z powodu pochłaniania zbyt wielkich sum, przejdzie podobno w ręce prywatnego przedsiębiorcy.

Dział ekonomiczny.

Gazeta rybacka, tygodnik poświęcony szczególnie hodowli ryb, raków i pijawek, pod redakcyą Stabrowskiego, zaczął wychodzić od 1 b. m. w Poznaniu. Według prospektu, umieszczonego w pierwszym numerze, *Gazeta* traktować będzie: O korzyściach z wód stojących, jakoto stawów, jezior, sadzawek, dołów, torfowisk, z wód bieżących, jak również z źródeł, strumieni, potoków i rzek, nadto z zatorów lub korycisk nadrzecznych. 2) Podawać będzie wskazówki, w jaki sposób tanio i praktycznie urządzać wszelkie budowle wodne, przeznaczone do naturalnego i sztucznego rybactwa, do czego posłużą rysunki narzędzi i aparatów, których modele nabyć lub oglądać będzie można w lokalu Redakcyi. 3) Jak należy prowadzić racyonalnie hodowle wodne. 4) *Gazeta* zawierać będzie artykuły naszych i zagranicznych ichtyologów, hodowców ryb i rybaków. 5) Poda krótką historyę naturalną ryby lub innego stworzenia wodnego, o którem mowa będzie. 6) Traktaty o wodzie w ogólności. 7) Ustawę rybacką w tłomaczeniu i kalendarz rybacki. 8) Wyciągi z najlepszych dzieł piscicultorów. 9) Korespondencye krajowe i zagraniczne. 10) Rezultaty połowów na stawach, jeziorach, rzekach i morzach; nadto wydarzenia rozmaite i spostrzeżenia rybackie. 11) Opisy gospodarstw wodnych naszych i obcych 12) Sposoby zużytkowania ryb pod względem przyrządzania ich dla stołu. 13) O akwaryach 14) Adresy hodowców i kupców ryb i rybaków. 15) Ceny ryb na rozmaitych targach. 16) Rozmaitości. 17) Anonse hodowców ryb, rybaków — i kupców ryb.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, dnia 14 stycznia. Na dzisiejszy targ nierogacizny dostawiono 2610 sztuk cieląt, 1441 sztuk świń zabitych, 230 owiec zabitych i 221 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 2731 sztuk. Na targowicę owczą nie dostawiono nic owiec z powodu spóźnienia się pociągu. Mięsa świeżego wołowego dostawiono 45.320 kilogr. nie licząc w to wędlin, kiełbas itp.

Płacono za cielęta w ogóle po 40 do 46 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 48 do 56 ct.; za zabite świnie po 40 do 46, za owce zabite po 36 do 52 ct., za żywe prosięta po 33 do 40 ct. za klgr. żywej wagi. Wszystkie ceny bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 15 stycznia. (Z Sejmu). Sprawa popierania przemysłu przez kraj, wywołała bardzo ożywioną rozprawę. Pp. Rybicki i Pietruski imieniem Wydziału krajowego żądają odesłania tej sprawy jeszcze raz do komisyi dla zmiany dwu punktów, określających stosunek Wydziału krajowego do krajowej komisyi przemysłowej.

P. Romanowicz wnosi również o odesłanie z poleceniem utworzenia stałego funduszu przemysłowego i podniesienia kwoty, wyznaczonej do wspierania przemysłu z 20 na 40 tysięcy.

Przemawiają dalej pp. Sapieha, Abrahamowicz, Merunowicz, Wodzicki, Antoniewicz, Romanowicz, Weigel.

Posiedzenie trwa dalej (godzina 3 m. 15.)

Wiedeń, 15 stycznia. Trybunał administracyjny po wysłuchaniu wywodów dra Romana Jakubowskiego, zastępującego stronę żalącą się, i wywodów prof. dra Rosenblatta, zastępującego krakowską gminę wyznaniową izraelicką, przychylił się do wywodu zastępcy gminy, odrzucił zażalenie i orzekł, że gmina izraelicka na podstawie statutów ma prawo ustanawiania opłat od rytualnej rzezi drobiu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 15 stycznia. Sejm czeski przyjął wczoraj wniosek komisyi, aby pozwijać te szkoły miejskie (wydziałowe), które nie mają dostatecznej liczby uczniów, a natomiast pozakładać je tam, gdzie tego okaże się potrzeba; odrzucił wniosek p. Tekly'ego, który żądał dotacyi dla kursu chmielarskiego w Rakowicach.

Grac, 15 stycznia. Sejm styryjski zakończył wczoraj swoje czynności okrzykiem na cześć cesarza.

Insbruck, 15 stycznia. Sejm tyrolski odesłał wczoraj wniosek posłów z południowego Tyrolu o oznaczeniu języka wykładowego w szkołach ludowych i o rozdzieleniu Rady szkolnej krajowej na dwie połowy do komisyi szkolnej.

Berlin, 15 stycznia. Wiadomość o zajęciu wysp Samoa wbrew doniesieniom z Nowego-Yorku ponownie zaprzeczona.

Paryż, 15 stycznia. Senat wybrał wczoraj senatora Leroyera swoim prezydentem.

Odczytane orędzie prezydenta rzeczypospolitej zawiera podziękowanie za ponowny wybór, przez co zaznaczono życzenie kraju, domagające się ustalenia rządu rzeczypospolitej, która z powodu wewnętrznej niezgody jest bezwładną wobec swoich wrogów. Dlatego też orędzie wzywa lewicę do zgody, a dalej zaznacza, że rząd rzeczypospolitej cieszy się w Europie wysokiem poważaniem; dodaje, że Francya w ostatnich latach przyczyniła się nie mało do utrzymania pokoju w Europie, kończy wreszcie zaszczytną wzmiankę o armii i marynarce.

Paryż, 15 stycznia. Orędzie Grevy'ego przyjęto bardzo życzliwie tak w Izbie, jak w senacie.

Senat wybrał ponownie dawnych wiceprezydentów. Izba i senat odroczyły się do soboty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 stycznia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84·10
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·15
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	112·50
4% Renta złota węgierska	101 22	101·27
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	297·10	298·30
„ „ węgierskie	302·75	304·—
Londyn	—·—	127·10
Napoleondor	—·—	10 05
Lombardy	132 —	132·—
Akcye Karola Ludwika	219 75	220.50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·50
Anglo-bank	106·75	108·75
Union	78 —	78 10
Bankverein	105 50	106 20
Staatsbahn	264·—	265·—
Elbethalb.	157 75	158·50
Tramway	197·25	198 25
Länderbank	106 —	106·25
Alpine	32·80	31·50
Marka	—·—	61·10
Rubel	124 50	124·50
Dukat	—·—	5 94

Berlin d. 15 stycznia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	493·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 15/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 75	62 30
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 75	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast Tow kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ . 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 14/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 14/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 65

Wiedeń, dnia 14/1.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 10	84 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 25	84 45
4% „ „ złota . „ „ 100	112 50	112 70
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 20	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 75	169 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 20	101 35
5% „ papierowa . „ „ 100	92 85	93 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	— —	— —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 60	104 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 90	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunaju-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	— —	— —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 10	17 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 75	97 25
5% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 75	99 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 25	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 25	102 60
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 80	101 30
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 10	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 30	159 80
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 25

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 50
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	44 —	45 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 45	8 70
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	19 40	19 80
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	65 —	67 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	106 75	107 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	106 —	106 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 80	297 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	303 —	303 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	106 —	106 25
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	78 —	78 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	185 75	186 25
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2280 —	2285 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	219 50	220 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 75	226 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	244 25	244 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 50	150 75
9·50	Rudolfa . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	264 50	265 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	132 —	132 30
31·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	465 —	467 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . „ „	10 05	10 06
	20-to Markówki . „ „	12 42	12 44
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
	Funty szterling . „ „	12 65	12 70
	Banknoty włoskie . „ „	50 15	50 25
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	124 50	124 7'

Podziękowanie.

Bolesnym zgonem ś. p. **Witalisa Przysieckiego** ciężko strapiona rodzina, składa niniejszem obu Przewielebnym księżom obrz. łać. w Przemyślanach, jakoteż Wielmożnym Państwu K. za wszelkie złożone nam w smutku tym naszym i nieszczęściu dowody najszczerszej życzliwości i prawdziwego współczucia, najserdeczniejsze podziękowanie. Również dziękujemy wszystkim, którzy w obrzędzie pogrzebowym łaskawy biorąc współudział, ostatnią tem drogiemu naszemu zmarłemu wyświadczyli przysługę.

Marya z Tokarzewskich Przysiecka, wdowa.
Laura z Przysieckich Obmińska, córka,
Józef Żelisław i Mieczysław Przysieccy, synowie.
Franciszek Obmiński, zięć.
90 1

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, w szczególności Wmu X. Katechecie Siedleckiemu, Wmu O. Riedlowi T. J., Wmu Panu Dyrektorowi Stahlbergerowi i Wielmożnym Panom Profesorom gimnazyum św. Jacka, niemniej Szanownej Publiczności, w końcu wszystkim kolegom studentom gimnazyalnym, którzy w dniu dzisiejszym oddali ostatnią przysługę na pogrzebie syna mojego ś. p. Antoniego za okazane współczucie składam w podziękę szczere „Bóg zapłać!"

Stroskana matka
95 1 *Teofila Kowalska.*

C. k. Notaryusz w Bochni

poszukuje rutynowanego koncypienta. 91 1 3

Ogłoszenie.

W Sukiennicach jest sklep l. 24 do wynajęcia. Bliższa wiadomość w II Wydziale Magistratu.
Kraków, 10 stycznia 1886.
94 1

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

W sobotę dnia 17 stycznia
wielkie przedstawienie.
Początek o godz. 7½ wiecz.
W niedzielę d. 18 stycznia
2 wielkie przedstawienia,
popołudniu o 4 godz. i wieczór o 7½.
Na popołudniowe przedstawienie każdy odwidzający ma prawo **jedno dziecko bezpłatnie** wprowadzić.
W poniedziałek d. 19 stycznia
wielkie przedstawienie
z nowemi zmianami.
We środę d. 21 stycznia
wielkie nadzwyczajne galowe przedstawienie
na dochód pani dyr. B. Merkel.
Całkiem nowy program.
Bliższe szczegóły donoszą afisze.
Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel, dyrektor.
36 5

SZAMPAN

francuski
rozsyłamy w paczkach pocztowych
po 6 but. za 12—15 złr. z opakowaniem;
pojedynczo but. złr. 2—2½.

SZAMPAN

deserowy (sec)
własnej pielęgnacyi,
6 butelek złr. 9,
za opakowanie 30 ct.
pojedynczo but. złr. 1.50.
Większym odbiorcom odpowiedni rabat.



K. Rząca i Chmurski, Kraków.
49 1 ?

Wprost
z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną
wyborną kawę
poleca pod godłem
„Syriusz"
Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50,**
na prowincyę
4¾ kilo złr. **7.70**
franco. 18 5 ?
Co miesiąc świeży transport.

COCAIN-SECT

Amsterdamskiego Towarzystwa komandytowego fabryki likierów
w Modlingu pod Wiedniem.



Wyśmienity likier nasz wyrabiamy przez destylacyę z rośliny koki, której zadziwiające przymioty dopiero w czasach najnowszych w zupełności poznano, i odtąd też chwalą je wszystkie powagi medyczne. Podług rozbiorów umiejętnych przy używaniu koki objawia się nagłe rozweselenie i uczucie lekkości: czuje się przybytek sił do panowania nad sobą, wzrost siły umysłowej i muskularnej, przy której można pracować bez znużenia; wszelkie utrudnienie trawienia i wszelakie osłabienie ustępują stale przy dłuższem używaniu.

Ma'ą na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jaworski; we LWOWIE: Fr. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu A. Ciaskowski; w Kołomyi St. Romanowicz, Witold Szczyński; w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Samborze Bukietyński; w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck; w Tarnowie Tadeusz Szarff; w Rzeszowie E. G. Neugebauer; w Jarosławin Józef Krasicki, oraz większa część sklepów korzennych, cukierń i kawiarń w całej manarchii. Można także sprowadzać pocztą (po 3 butelki oryginalne, franco, opakowanie i porto). 1676 5 36

za butelkę orygin. **1 złr. 20 ct.** bez opł. akc..

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, rzeczywiście nie istnieje żadna chorob, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).**

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań popajemy tutaj kilka:

Leongang. 15 maja 1883 r.

Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.

Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły; nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Ostatnio z wszystkich, którzy są Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie.

Marcin Deutinger.

Hegs. St. György, 16 lutego 1882 r.

Szanowny Panie! Niemam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez Pańskie pigułki czyszczące krew a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi, to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzezkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.

Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia laku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgorcej wszystkim moim znajomym. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkim, odmrożeniom tudzież zestarzałym ranom Sło. 40 c.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople praskie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

SÓL Z BADKI ZAOSTRZONEJ, ogólnie uznany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚCCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych pierśiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom niestrawności, jako: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

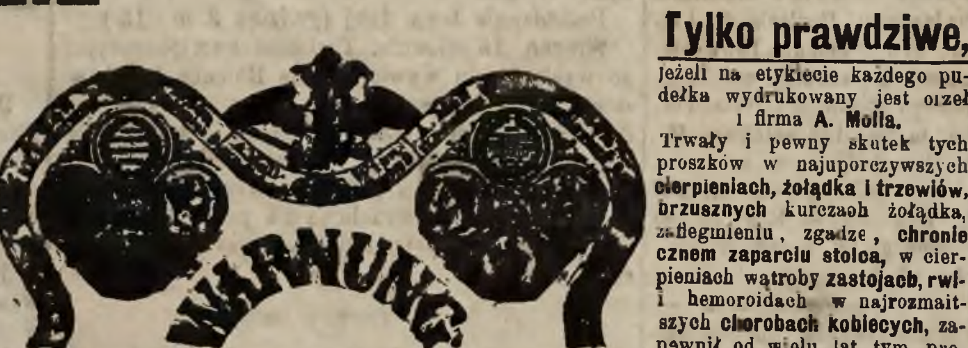
Wszelkie humeopatyczne lekarstwa są zawsze w zapasie.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności: **Chińskie mydło toaletowe,** sztuka 70 ct. — **Proszek przeciw pocenia nóg,** pudełko 50 ct. **Pate Pectorale George** jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, pudełko 60 ct. — **Likier z ziół górskich W O. Bernharda,** flaszka złr. 2·60, pół flaszki złr 1·40. — **Esencya na oczy Dra Romershausena** flaszka złr. 2·50, pół flaszki złr. 1·50. — **Płyn gośćcowy Kwizdy,** flaszka 1 złr. — **Wódka francuska,** flaszka 60 ct. — **Sohaumanna sól żołądkowa,** pudełko 75 ct. — **Pigułki dla psów** pudełko 30 c. **Plaster dla turystów,** zwój 60 ct. Z francuskich szczególności: **Wino pepsynowe Chassalong,** flaszka złr. 2·25. — **Wino chinowe Ossiana Henri,** flaszka 2 złr. — **Wino chinowe** z żelazem flaszka złr. 2·50. — **Proszek Paulinia Fourniera,** pudełko złr. 2·50 pół złr. 1·50. i t. d. i t. d. Wszelkie artykuły nie będące na składzie sprowadza na żądanie punktualnie i najtaniej. 51 1 10

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie **W. Redyk apt. w Krakowie.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwi-** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., M. Jawornicki, St. Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMOR E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & Pon — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 3 52



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nad-r praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Maszyny do szycia familijne, wspaniałe i ozdobne. Zupełna gwarancya. Nauka za darmo. Dogodne warunki spłaty.

The Singer Manufacturing Company, New-York,
Generalny agent: G. Neidlinger,
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 34. 1650 5 48

Uznaną powszechnie, najlepszą masę do zapuszczania podłóg, polecają
Hübner i Hanke we **Lwowie.**
Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1504 17 ?

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA, usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka lodów t t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z. farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
ODALINA, najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1143 2 ?

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule méthode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 1415 22 ?
Traitement par Correspondance.

Adwokat krajowy

Dr. Herman Brummer

otwerzył
kancelaryę adwokacką
w **Krakowie** przy ulicy Poselskiej pod l. 18 na I piętrze.
6 6 10

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie,
Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem
1490 23 25 ***Dawid Buchner.***

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
47 2 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Przez c. k. Władzę koncesyonowana

zawodowa Szkoła handlowa

Wien, I. Fleischmarkt, 16.
Dyrektor Karol Porges.
XXI rok.
Listowna nauka prowadzenia ksiąg, korespondencyi, rachunków i t. d.
Pierwszy list na próbę za darmo.
Dotąd wykształcono do praktyki 10,500 uczniów. 1160 5 ?

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla
okomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;
Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 9 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach
Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów
HUBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie
wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.20
Jawę złotą	"	" 6.30
Ceylon perłową	"	" 5.80
Ceylon plantacyjną	"	" 5.30
Kubę zieloną	"	" 5.20
Santos	"	" 4.30
Domingo	"	" 4.10
Mokkę afrykańską	"	" 3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 26 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.
Adres ***M. S. Bury, Altona.***

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**

113 94 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:
„prawdziwy
Pain-Expeller
z kotwicą"
powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.
Cena 40 centów.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, oraz prawdziwe
„Halifax"
na każdą miarę stopy, w wielkim wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.
1686 12 12